

OPINIA EKONOMICZNA

Czwierć wieku w życiu człowieka to dużo. To prawie jedna trzecia naszej ziemskiej wędrówki. Biorąc pod uwagę już z góry 8,2-miliardową globalną populację, która podczas minionych 25 lat powiększyła się aż o dwa miliardy (!), żyjemy przeciętnie 74 lata. To aż o sześć lat dłużej niż pokolenie temu. Zarazem jedno ćwierćwiecze to zaledwie chwila w burzliwych dziejach ludzkości, podczas której dochód (PKB) na głowę mieszkańca Ziemi powiększył się prawie dwukrotnie. Licząc według parytetu siły nabywczej, wynosił on około 12,7 tys. dol. w 2000 r., a teraz sięga 22 tys. dol.

Jest nas coraz więcej, żyjemy coraz dłużej, zarabiamy coraz więcej, ale czy jest coraz lepiej? Czy nie jest poniekąd tak, że świat pobłądził na swojej drodze ku tej upragnionej lepszej przyszłości? Na przełomie mileniów wydawało się nam, że tak właśnie będzie, że oto po zakończeniu zimnej wojny – co niektórych już dekadę wcześniej skłoniło do orzeczenia końca historii – nadchodzi w miarę spokojny okres i można oczekiwać względnie zrównoważonego rozwoju społeczno-gospodarczego w warunkach pokojowej koegzystencji narodów i państw.

Rodzi się TIGER

Nie popadając w nadmierny optymizm, też tak sądziłem dokładnie ćwierć wieku temu, kiedy to 1 sierpnia 2000 r. w ślad za zaproszeniem profesora Andrzeja K. Koźmińskiego utworzyłem w obecnej Akademii Leona Koźmińskiego (ALK, wtedy Wyższa Szkoła Przedsiębiorczości i Zarządzania, WSPiZ, której profesorem Koźmiński był rektorem) Centrum Badań nad Transformacją, Integracją i Globalizacją znane od skrótu anglojęzycznej nazwy jako TIGER: Transformation, Integration and Globalization Economic Research.

Nie mieliśmy wątpliwości, że zarówno studentom, jak i profesjonalistom ze sfery przedsiębiorczości oraz zarządzania niezbędna jest pogłębiona akademicka

instytucjonalnymi i zmianami strukturalnymi niezbędnymi na drodze do członkostwa w Unii Europejskiej niespełna cztery lata później.

Przez TIGER-a przewinęło się grono młodych pracowników nauki. Niektórzy z nich, choć wciąż młodzi, teraz już z tytułami profesorskimi oraz doktoratami sami kształcą studentów oraz sprawdzają się w różnych rolach w biznesie i polityce publicznej tak w Polsce, jak i poza jej granicami – od Waszyngtonu i Londynu poprzez Brukselę do Delhi i Pekinu. Na czele Rady Naukowej TIGER-a przez 20 lat stał światowej renomy uczonego profesor Robert A. Mundell, laureat ekonomicznej Nagrody Nobla w 1999 r. Od pięciu lat ten zaszczyt czyni nam laureat pokojowej Nagrody Nobla w 1996 r., obecnie prezydent Timoru

W szczególności w zadumę musi wprawiać fakt, że pomimo ogromnego postępu wiedzy ekonomicznej praktyka gospodarcza opiera się na niej w znikomym stopniu. Dotyczy to w szczególności tej praktyki w ujęciu makroekonomicznym, a więc w odniesieniu do strategii rozwoju i polityki gospodarczej. Wydaje się, że nieco lepiej jest w sferze mikroekonomicznej, w odniesieniu do zarządzania, choć i tam decyzji opartych na niewiedzy nie brakuje.

Zasadnicza różnica w stopniu sięgania w praktyce do dorobku nauk ekonomicznych w sferach makro i mikro bierze się stąd, że ta pierwsza zdecydowanie bardziej wikła się w politykę niż ta druga. A polityka innej niż gospodarowanie logice jest podporządkowana. Oczywiście, jeśli w ogóle jest

zwłaszcza strukturalna nierównowaga gospodarcza przejawiająca się w głębokich nierównowagach bilansów płatniczych i finansów publicznych oraz protekcjonizm w handlu międzynarodowym.

6. Kryzys liberalnej demokracji, zwłaszcza towarzysząca mu polaryzacja społeczeństw oraz tendencje nacjonalistyczne i populistyczne.

7. Druga zimna wojna, zwłaszcza konflikt USA – Chiny i pogarszanie się stosunków Zachód – Rosja oraz militarystyka gospodarek. W ostatniej dekadzie sytuacja na wielu polach skomplikowała się dodatkowo wskutek z jednej strony dopustu bożego, jakim była pandemia Covid-19, a z drugiej dopustów ludzkich, jakimi są starcia zbrojne, zwłaszcza rosyjska

” Różnica w sięganiu do dorobku nauk ekonomicznych w sferach makro i mikro bierze się stąd, że ta pierwsza bardziej wikła się w politykę

Myśl ekonomiczna i polityka, która nie nadąża

To, co najciekawsze, dzieje się na stykach tychże megatrendów – na stykach człowieka i społeczeństwa z gospodarką, technologią, kulturą, polityką i środowiskiem naturalnym, na wzajemnych spoinach tych domen ze sobą. To cała fascynująca swą strukturą i dynamiką pajęczyna powiązań, którą pomimo tego, że wiemy coraz więcej, coraz trudniej przychodzi

do gospodarki światowej. W rezultacie nierozwiązanych problemów zamiast ubywać, przybywa.

Ekonomia ugina się pod ciężarem niezliczonych analiz, a nie starcza tak potrzebnych dla racjonalnego gospodarowania syntez. Pod tym względem pierwsza ćwierć XXI wieku nie zapisała się złotymi gloskami w annałach wiedzy. Co więcej – i co gorsza – ekonomia daje się zwodzić podmuchom mody i presjom ideologicznym, raz to popadając w dewiację przesadnie liberalną, kiedy indziej w nadmierne etatystyczną, raz to w mocno globalistyczną, kiedy indziej w skrajnie nacjonalistyczną. Ponadto zbyt często ekonomia staje się instrumentem lobbyngu na rzecz grup specjalnych interesów. Jej instrumentalizacja poddająca się partykularyzmowi jest szczególnie szkodliwa.

Nie oznacza to bynajmniej, że nie ma prac wielce wartościowych, charakteryzujących się zarówno cennymi walorami teoretycznymi, jak i praktyczną przydatnością w sferze strategii rozwoju społeczno-gospodarczego i polityki ekonomicznej. Aczkolwiek nie przełomowe, ale inspirujące wątki twórczej myśli ekonomicznej, adekwatnej do wyzwań rozwojowych, pojawiają się w obliczu szans i zagrożeń, które przyniósł nam dotychczasowy bieg XXI wieku. Wymienić tu warto eksponującą znaczenie innowacji koncepcję „masowego rozkwitu” Edmunda S. Phelps’a, „nową ekonomię strukturalną” Justina Yifu Lina, „ekonomię wspólnego dobra” Jeana Tirole’a czy ekonomię „progressywnego kapitalizmu” Josepha E. Stiglitz’a. Na tym obszarze niektórzy, chociażby profesorem James K. Galbraith i Lin, plasują również mój „nowy pragmatyzm” – propozycję integrowania ujęcia opisowego i postulatywnego ekonomii troszczącej się o gospodarkę umiaru i jej wszechstronnie, nie tylko ekonomicznie, lecz także społecznie i ekologicznie zrównoważony rozwój.

Pozostaje mieć nadzieję, że druga ćwierć tego stulecia zaowocuje bardziej znaczącymi osiągnięciami myśli ekonomicznej. Ale trzeba też mieć świadomość, że choć być może znowu podwoją się nasze dochody, to po kolejnych 25 latach wcale nie będziemy czuć się lepiej niż obecnie. Nie tylko dlatego, że problemy, które nam doskwierają, nie znikną. I nie tylko dlatego, że myśl ekonomiczna, chociaż znowu o pokolenie bogatsza, nadal nie będzie wystarczająca do zadowalającego rozwiązywania piętrzących się trudności. Tak to już bowiem jest, że ekonomia nie nadąża za rzeczywistością, ale w jeszcze większej mierze polityka nie nadąża za ekonomią. /©©

Prof. Grzegorz W. Kołodko
– wykładowca Akademii Leona
Koźmińskiego, był wicepremier
i minister finansów w latach
1994–1997 i 2002–2003.

Błądzący świat

GRZEGORZ W. KOŁODKO

Choć być może znowu podwoją się nasze dochody, jak od 2000 r., to po kolejnych 25 latach wcale nie będziemy czuć się lepiej niż obecnie. Nie tylko dlatego, że problemy, które nam doskwierają, nie znikną.



PIOTR GIGLIK

Wschodniego, Jose Ramos-Horta.

Wyniki praktycznie zorientowanych na politykę gospodarczą i przedsiębiorczość badań prowadzonych przez pracowników Centrum oraz powiązanej z nim międzynarodowej sieci naukowców zaowocowały

logiczna, co niestety nie zawsze ma miejsce, a ostatnio zdarza się coraz częściej.

Współczesny świat uwikłany jest w skomplikowany splot sprzeczności idei i interesów, które biorą się ze sprzęgających się z sobą siedmiu megatrendów. W trakcie minionego ćwierćwiecza ich natężenie się zmieniło, co też implikowało stopień zainteresowania nimi nauk ekonomicznych. Te megatrendy to:

1. Przemiany demograficzne, zwłaszcza starzenie się ludności i skrajne rozwarstwienie współczynników dzietności, powodujące w niektórych gospodarkach niedostatek, w innych nadmiar siły roboczej, co skutkuje narastaniem fal niekontrolowanej migracji.
2. Zmiany środowiskowe, zwłaszcza dewastacja biosfery oraz wyczerpywanie się nieodnawialnych zasobów ziemi i ocieplenie klimatu.
3. Rewolucja naukowo-technologiczna, zwłaszcza robotyzacja, cyfryzacja gospodarki i kultury oraz ekspansja sztucznej inteligencji.
4. Nieinkluzywna globalizacja, zwłaszcza narastanie nierówności dochodowych i majątkowych oraz ograniczenia w sferze dostępu do usług publicznych.
5. Ogólny kryzys neoliberalnego kapitalizmu,

inwazja na Ukrainie i sprowokowane haniebnym atakiem terrorystycznym Hamasu zbrodnie izraelskie w Strefie Gazy. Szczególnie zły wpływ na światową gospodarkę i jej perspektywy rozwojowe mają fanaberie polityki Trumpa 2.0, których szkodliwe skutki będą dawały o sobie znać jeszcze przez wiele lat, także tych wykraczających poza obecną kadencję amerykańskiego prezydenta.

Oczywiście to nie niedostatki myśli ekonomicznej są kluczową przyczyną negatywnych aspektów tych megatrendów, które przeważają w zasadzie we wszystkich przypadkach poza postępem technologicznym. Ale również oczywiste jest to, iż myśl ta nie rozwija się dostatecznie szybko, aby w odczuwalny sposób przewyższać wynikające z tychże megatrendów problemy. W rezultacie świat, chociaż jest coraz bogatszy, staje się coraz bardziej niebezpieczny. To wszystko powoduje konieczność zmiany paradygmatu nauk ekonomicznych. W pierwszej kolejności zredefiniowania wymaga cel gospodarowania, którym nie może być maksymalizacja wielkości produkcji i zysków od kapitału. Od dynamiki gospodarczej ważniejsza staje się jej równowaga.

nam zrozumieć. Aby intelektualnie spenetrować funkcjonujące tam związki przyczynowo-skutkowe i sprzężenia zwrotne, ekonomia – zarówno już posiadana przez nas wiedza ekonomiczna, jak i nauka ekonomii, która tę wiedzę permanentnie wzbogaca – musi być coraz bardziej interdyscyplinarna. W taką stronę powinna ewoluować myśl ekonomiczna. Co nieco już udało nam się w tej sprawie osiągnąć, ale to wciąż o wiele za mało.

Podczas gdy ten nasz wędrujący – jak go określam – świat staje się coraz bardziej złożony i skomplikowany, nauki ekonomiczne, miast zmierzając w kierunku ujęć coraz bardziej zintegrowanych i kompleksowych, coraz bardziej się rozdrabniają. Naukowe periodyki z dziedziny ekonomii, finansów, zarządzania publikują miliony artykułów, które mało kto czyta, bo dotyczą bardzo wąskich zagadnień. Ich kompleksowe ujęcia są rzadkością, a wyrywkowe – codziennością. Dominują analizy mikroekonomiczne, z przestarzałym formułem matematycznych, w sumie niewiele wyjaśniające i cechujące się małą przydatnością w praktyce gospodarczej, nie starczą zaś syntez makro- i megaekonomicznych odnoszących się

” Ekonomia daje się zwodzić podmuchom mody i presjom ideologicznym

wiedza z zakresu fundamentalnych, wręcz epokowych procesów zmian ustrojowych i ewolucji systemów polityczno-gospodarczych, światowych trendów ekonomicznych i finansowych oraz transnarodowych integracji, w tym szczególnie europejskich procesów integracyjnych, które w rosnącej mierze dotyczyły naszej gospodarki. Wtedy już byliśmy w Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (OECD), do której wprowadziłem Polskę jako wicepremier i minister finansów cztery lata wcześniej, podpisując w Paryżu ten historyczny akt 11 lipca 1996 r. Jednak wciąż jeszcze był przed nami ogromny wysiłek polityczny związany z istotnymi reformami

dziesiątkami konferencji i seminariów oraz serią publikacji książek i dostępnych w Internecie (www.tiger.edu.pl) publikacjami ponad 150 „TIGER Working Papers” oraz 25 „Distinguished Lectures”. Pośród tych ostatnich aż sześć jest autorstwa Noblistów, których gościliśmy na uczelni. Prochu nie wymyślił, ale swój kamyczek do ogródka światowej wiedzy ekonomicznej w tryadzie transformacja-integracja-globalizacja dodaliśmy.

Współczesne megatrendy

Jest co badać. Jest nad czym się zastanawiać.